

Mateusz AMBROŻEK

Uniwersytet Jagielloński

ZMIANA POZYCJI GEOPOLITYCZNEJ CHIN Z PERSPEKTYWY TEORII CYKLI HEGEMONICZNYCH ORAZ TEORII TRANZYCJI POTĘGI

Abstrakt:

Ostatnie wydarzenia na arenie międzynarodowej potwierdzają aspirację Chin do osiągnięcia statusu mocarstwa światowego. Oznacza to chęć zdominowania przez Pekin istniejących struktur ładu międzynarodowego, która wyraża się w próbie delegitymizacji Stanów Zjednoczonych jako hegemonia. Zrozumienie działań Chin i wynikającego z nich ogólnego kierunku rozwoju sytuacji da się odczytać za pomocą teorii cykli hegemonicznych G. Modelskiego oraz teorii tranzycji potęgi A.F.K. Organskiego. W opracowaniu dokonano analizy rekonfiguracji ładu międzynarodowego w oparciu o 4 krytyczne punkty węzłowe koncepcji Modelskiego: wojnę hegemoniczną, dominację, delegitymizację i dekoncentrację. Kontekstem dla analizy wydarzeń bieżących odpowiadających fazie później delegitymizacji i dekoncentracji jest teoria tranzycji potęgi.

Słowa kluczowe: zmiana hegemoniczna, Chiny, Ameryka, teoria cykli hegemonicznych, teoria tranzycji potęgi.

Wprowadzenie

Jednym z procesów charakteryzujących ewolucję sytuacji na arenie międzynarodowej w ostatnich dekadach, jest wielokrotnie opisywana erozja pozycji międzynarodowej Ameryki, której towarzyszy wzrost znaczenia politycznego Chin. Może to oznaczać zbliżanie się momentu, w którym Stany Zjednoczone utracą pozycję światowego hegemonia. Po raz pierwszy w historii przejęłoby ją państwo spoza zachodniej cywilizacji, co pociągnęłoby za sobą daleko idące konsekwencje kulturowe dla całego świata (Bender, 2004; Taylor, 1998). W myśl tzw. teorii tranzycji potęgi wzrost pozycji pretendenta jest zsynchronizowany ze spadkiem znaczenia hegemonia, zaś w koncepcji G.

Ambrożek, M., 2018, *Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzytacji potęgi*, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

Modelskiego, przełom ten powinien oznaczać nastanie wojny hegemonicznej (Kugler, Organski, 1989, s. 171-194; Modelski, 1987, s. 23-44).

Poniżej podjęto próbę systematyzacji wiedzy o współczesnej rzeczywistości politycznej, przy czym poszczególne wydarzenia zostały przedstawione zgodnie ze schematem cykli hegemonicznych uzupełnionych o teorię tranzytacji potęgi.

Schyłek fazy dominacji

Można wyróżnić cztery empiryczne przesłanki osłabienia Stanów Zjednoczonych Ameryki: nasilający się problem terroryzmu, kryzys finansowy z 2008 r., regionalny problem Arabskiej Wiosny, oraz postępująca dezintegracja Paktu Północnoatlantyckiego. Przyjęcie jako imperatywu działań politycznych tzw. wojny z terroryzmem było odpowiedzią na tendencję do przewartościowania ładu międzynarodowego w kierunku zwiększania wpływów islamskich. Mimo pozornej prostoty wykonania tego zadania okazało się, że przyjęta strategia amerykańska polegająca na punktowym uderzaniu na kraje, które mogą być powiązane z terrorystami okazała się niewystarczająca. Ruch terrorystyczny był bowiem zorganizowany w struktury nieformalne. Uderzenie w terroryzm oznaczało konieczność rozproszenia siatek organizacyjnych po wielu krajach, co w związku ze słabym stanem sterowalności administracji państw leżących na Bliskim Wschodzie i w Afryce oznaczało faktyczne rozproszenie działalności. Owo rozproszenie przyczyniło się także do rozprzestrzenienia się negatywnych postaw wobec Ameryki, które uzewnętrzniły się w późniejszym okresie (Chossudovsky, 2005; Ralph, 2013).

Drugim globalnym problemem, który pokazywał słabość Ameryki, był kryzys finansowy. Trudno zarzucić Ameryce pełną niemoc instytucjonalną w kontekście zaradzenia skutkom kryzysów, ponieważ ze względu na globalne powiązania finansowo-handlowe rząd amerykański sam był jednym z beneficjentów globalnych problemów ekonomicznych. Problem polega na nadszarpnięciu zaufania do systemu międzynarodowego obiegu pieniądza oraz na skali wstrząsu, który porównywano z Wielką Recesją lat 30. XX wieku. Pojawiły się opinie, że kryzys stanowi symptom „wewnętrznego upadku Ameryki” (Józwiakowski, 2015), co podważyło wiarę w sprawność i stabilność struktury gospodarczej i politycznej (Acharya, 2017, s. 271-283). Oprócz przesłanek świadomościowych należy zwrócić także uwagę na dane empiryczne. Ekonomisci zwracali uwagę, że już sama konstrukcja systemu z Bretton Woods (oparcie na pieniądzu fiducyjnym) stwarza większe zagrożenie występowania kryzysów finansowych aniżeli w sytuacji, gdyby waluty, w tym dolar, były oparte na parytecie złota (Leśniewski, 2016, s. 23-45). Stany Zjednoczone szybko przeszły do politycznej kontrofensywy mającej zapobiec dalszemu pogarszaniu sytuacji (Mitrega-Niestrój, 2012). Z jednej strony mowa tu o doraźnych krokach, podjętych przez rząd w Waszyngtonie celem likwidacji widma pogłębiającej się recesji, zaś z drugiej – o długofalowych planach politycznych, służących jeszcze

Ambrożek, M., 2018, *Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzytów potęgi*, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

ściślejszemu związaniu Ameryki z Europą, a także w obrębie samej Unii Europejskiej, czemu służyły wszelakie umowy o wolnym handlu oraz przyjęcie restrykcyjnej polityki „zaciskania pasa”.

Oslabienie pozycji międzynarodowej Ameryki zbiegło się z pojawieniem się napięć na Bliskim Wschodzie. Strategia promowania demokracji w państwach autorytarnych realizowana przez gabinety G.W. Busha oraz B. Obamy miała wedle przewidywań doprowadzić do powstawania politycznych ruchów odśrodkowych, które w opozycji do działań reżimów miały pobudzać rozumienie polityki oparte na respektowaniu pluralizmu i wolności. Strategia ta, realizowana już znacznie wcześniej, prowadziła wówczas do sytuacji, w której Arabowie zniechęceni permanentnym zaangażowaniem Ameryki w tym regionie od końca lat 80. XX w. otwarcie wystąpili przeciw ingerencji Ameryki, mającej politycznie upodobnić Bliski Wschód do zachodnich demokracji (Carothers, Ottaway, 2005). Amerykanie mieli prawo domniemywać o możliwości zainstalowania rządów demokratycznych w tej części świata. Problem polega jednak na skutkach procesu, które decydenci zawsze powinni brać pod uwagę. Hipotetyczne eksperymenty mogą być przeprowadzane na obszarze, który nie występuje w świadomości powszechnej jako zarzewie konfliktów. Dlatego dla Amerykanów byłoby wówczas najlepiej, gdyby nie dokonywano przekształceń w bliskowschodniej strefie pęknięć (Sottilotta, 2013). Główną osią rywalizacji była relacja Izrael – Arabowie, dzięki czemu swobodnie rozgrywano mechanizm równowagi sił, czasami poszerzany o zaangażowanie przejściowe Związku Radzieckiego. Doświadczenie konstrukttywizmu społecznego przeniesionego na grunt arabski, choćby w postaci Zjednoczonej Republiki Arabskiej, czy braku koordynacji działań wojskowych państw arabskich podczas wojny sześciodniowej, powinny pokazywać niemożność porozumienia politycznego państw bliskowschodnich w przypadku, gdy nie czują one potrzeby integracji (Danecki, 2001, s. 354-367). Amerykańska wiara w możliwość plastycznego kreowania środowiska międzynarodowego nie pomogła złagodzić zagrożenia. Wojna w Syrii oraz problemy z rozejmem są już dalszą emanacją osłabienia hegemonu. Niemożność podjęcia szybkich działań w celu odsunięcia zagrożenia połączona z inicjatywą innych państw powoduje zmniejszenie możliwości kreacji otoczenia geopolitycznego, co wiązało się także z próbą ograniczenia ruchów Waszyngtonu za pośrednictwem tymczasowych porozumień i rozejmów. Tu można dostrzec także pewną statyczność administracji amerykańskiej i niedostrzeżenie zmiany paradygmatu, za pomocą którego rozstrzyga się o wojnie lub pokoju. O ile USA rozumiały dane porozumienia statycznie, jako przestrzeń kreowania rozejmu i przyczynę do jego dalszego rozwoju, o tyle inne podmioty inicjatywne, jak Rosja czy Turcja, uważały zawieszenie broni raczej w kontekście taktycznego ruchu, którego skutkiem było punktowe osłabienie hegemonu, a także dalsze wyczekiwanie na rozwój sytuacji.

Ostatnim problemem jest stopniowa dezintegracja struktur Paktu Północnoatlantyckiego, zwłaszcza w jego europejskiej części. Wynika to z

Ambrożek, M., 2018, *Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzycji potęgi*, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

bieżących problemów z funkcjonowaniem Sojuszu oraz niemożności zagwarantowania bezpieczeństwa poszczególnym państwom, zwłaszcza w Europie Wschodniej. W tym kontekście warto podać *casus* problemu ukraińskiego, który pojawił się w 2014 r., a który przewartościował współczesne myślenie o zagrożeniu militarnym. Rosyjskie zaangażowanie na Ukrainie przelamało mentalną barierę, która stanowiła granicę współczesnego myślenia o stosunkach międzynarodowych, według której wojna jest niemożliwa w sytuacji postępującej globalizacji, a także wszechobecności formuł prawnych gwarantowanych po II wojnie światowej – praw człowieka, ochrony mniejszości, rozwoju demokracji i liberalizmu. Politycy europejscy liczyli zaś na powszechne obowiązywanie postanowień oraz trwałość porozumień, podczas gdy dla Rosjan porozumienia to tylko narzędzia do osiągania taktycznych celów.

Nieskuteczność działań oraz coraz intensywniejsze oddziaływanie Rosji na Bliskim Wschodzie, a także wzrost potencjału Chin przyczyniły się do postępującego słabnięcia przekonania o wydolności systemu bezpieczeństwa zbiorowego funkcjonującego od rozpadu Związku Radzieckiego. Można przyjąć, że część krytyki związana z wytykaniem USA niemożności powstrzymania ewolucji układów sił jest zasadna, ponieważ wynika z niedotrzymywania zobowiązań traktatowych. Na dłuższą metę należy jednak rozważyć kilka argumentów. Po pierwsze NATO nie ma obowiązku wysyłać swoich żołnierzy w miejsca, które nie są związane jakimikolwiek relacjami sojuszniczymi, nawet gdy dopuszcza się możliwość rozszerzenia ekspansji na inne terytoria. Wynika to z mechanizmów traktatowych, a zwłaszcza interpretacji art. 5, który „pomoc” pozwala interpretować dosyć swobodnie, nawet bez konieczności zaangażowania środków militarnych ¹. Po drugie, o ile możemy mówić o bezpośrednim uczestnictwie USA w misjach wojskowych na Bliskim Wschodzie, to udział Ameryki w konflikcie ukraińskim jest znikomy – ogranicza się on do udzielania wsparcia politycznego oraz gospodarczego Ukrainie, jednak bez wyraźnego opowiadania się po jej stronie w walce z separatystami. W opinii amerykańskich decydentów akcja na Ukrainie ma tylko charakter regionalny, w związku z czym powinny jej zaradzić porozumienia między państwami Europy. Niemniej jednak, dopuszczając możliwość zaangażowania wojsk amerykańskich na Ukrainie – co też musiałoby się wiązać z formalnym przyjęciem zobowiązań członka NATO przez Ukrainę – należy zwrócić uwagę na problemy USA w związku z dokonaniem pivotu na Pacyfik, a także – na razie zawieszonym, ale wciąż grożącym – wycofaniem się wojsk NATO z Europy (Wolska, Sumiła, Stefańska, 2015, s. 5-9).

Z powyższego opisu widać wyraźnie, że Amerykanie są zmuszeni do działania pośredniego – inspirowania państw Europy do rozwiązania problemu.

¹ Wright, T., 2017, *Trump's NATO Article 5 Problem*, Brookings Institution, <https://www.brookings.edu/blog/order-from-chaos/2017/05/17/trumps-nato-article-5-problem/>

Z jednej strony przyczynia się to do pojawienia się nastrojów antyamerykańskich oraz umacniania sceptycyzmu związanego z oparciem się na siłach NATO w przypadku, gdy zagrożenie wojną dotknie pełnoprawnego członka Sojuszu. Warto jednak dostrzec drugą możliwość. Wycofanie się Ameryki z Europy dopuszcza możliwość stopniowej ewolucji porozumień mińskich od formuły *balancingu*, którego każde państwo biorące udział w porozumieniach mińskich jest stroną, do regionalnego *bandwagoningu*. W takiej konfiguracji silniejszym podmiotem może okazać się strona rosyjska, ponieważ Amerykanie muszą zdywersyfikować możliwości oddziaływania, dzieląc je na poszczególne kierunki operacyjne. Europa nie musi, wbrew słowom Zbigniewa Brzezińskiego, okazać się najważniejszym obszarem dla Ameryki, o czym świadczy pacyficzny *pivot* (Brzeziński, 1998). Innymi słowy, porozumienia mińskie mogą być zaczątkiem współpracy między porozumiewającymi się stronami, z których każda będzie miała jednakowy potencjał do przeforsowania własnej decyzji, jednocześnie trwale wykluczając Ukrainę z formatu rozmów. Niepewność co do strategii działania Ameryki oraz NATO, która wpływa także na strukturę decyzyjną państw Europy, może sprowokować je do znalezienia alternatyw obronnych.

W tym kontekście warto poświęcić uwagę Niemcom. Przyjmując, że to Niemcy są nieformalnym liderem regionu z racji na wysoki potencjał ogólny państwa, a także posiadane wpływy w strukturach decyzyjnych Unii Europejskiej, kluczowa rola w definiowaniu nowej sytuacji politycznej Europy przypada właśnie Berlinowi. Warto przeanalizować pokrótce trzy procesy, które warunkują kreowanie nowej regionalnej architektury bezpieczeństwa. Pierwszym z nich jest próba wdrożenia formatu „Unii dwóch prędkości”, która zakłada zacieśnienie integracji twardego rdzenia Unii (Ambrożek, 2017). Ten proces ma doprowadzić do kumulacji potencjału, czemu służy wysuwanie postulatów armii europejskiej. W ostateczności przekształcona Europa ma stać się na tyle istotnym partnerem, by odsunąć od siebie ewentualne zagrożenie militarne ze strony Rosji. Warto dostrzec tu tożsamość postaw elit Francji oraz Niemiec. Otoczenie prezydenta Macrona, tak jak i poprzednie administracje prezydenckie, wypowiedało się przychylnie o Rosji, upatrując w niej historyczną równowagę dla Niemiec. Dziś jednak antagonizm niemiecko-francuski wydaje się narastać, jednak kod geopolityczny francuski zostaje ten sam. W przypadku Niemiec warto zauważyć postępującą ewolucję. Do ostatnich wyborów można było dostrzec względnie neutralny stosunek administracji kanclerz Merkel do Rosji. W 2017 r. podczas kampanii wyborczej odnotowano zmianę postawy części elit, m.in. wzrost sympatii prorosyjskich w SPD oraz coraz intensywniejsze nawiązania do polityki zagranicznej w wypowiedziach polityków Alternatywy dla Niemiec. Częściowe dystansowanie się SPD od CDU wskazuje, że optyka rządu niemieckiego może zmierzać w kierunku prorosyjskim. Warto dodać do tego problemy amerykańsko-niemieckie, które zagrażają spójności Sojuszu na gruncie europejskim, a które dokładnie uzupełniają powyższą narrację.

Delegitymizacja

Nastanie fazy delegitymizacji zbiega się z momentem podjęcia przez *challengera* działań mających osłabić pozycję hegemonu. Należy tu dodać, że działanie polityczne nie dotyczy próby przypadkowego równoważenia wpływów hegemonu, lecz przybiera ono formę celowego działania państwa aspirującego do pozycji hegemonu. Uwzględnić tu należy także kontekst świadomościowy – konieczność wycucia odpowiedniego momentu przez *challengera*, w którym można wdrożyć rywalizację przygotowującą oba podmioty do wojny hegemonicznej (Modelski, 1987). Bardzo często ten kontekst świadomościowy jest pojmowany jako duch epoki związany z ogólną percepcją zjawisk zachodzących w rzeczywistości społeczno-politycznej. Dualizm podmiotów, które stają się ucieleśnieniami dwóch odmiennych strategii i sposobów percepcji jest potęgowany bądź to przekonaniem o pewnych cyklicznych uwarunkowaniach historii, bądź to uznaniem odmienności od dotychczasowej linearności zjawisk politycznych w kierunku sinusoidalności.

Zapowiedź chińskiego przejścia do ofensywy dokonała się już w 2013 r., kiedy to podczas inauguracyjnego przemówienia nowy przewodniczący Komunistycznej Partii Chin Xi Jinping zapowiedział „mocarstwowość Chin” na 100 rocznicę powstania ChRL. Powyższe stwierdzenia zostały przez niego rozwinięte w „The Governance of China”, gdzie nadmienił o kilku istotnych dla Chin inicjatywach (Xi Jinping, 2015). Głównym środkiem do realizacji chińskiego marzenia o potędze ma być stworzenie Nowego Jedwabnego Szlaku, dzięki któremu chińskie towary będą mogły docierać do nowych rynków zbytu (Głogowski, 2016). Oprócz tego, dochodzi także do stopniowego włączania innych krajów do chińskiej strefy wpływów. Innymi inicjatywami pokazującymi generalny kierunek działań Chin są także: powołanie Azjatyckiego Banku Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), a także bilateralne umowy z krajami afrykańskimi, europejskimi oraz azjatyckimi. Mówiąc o stosunkach bilateralnych, należy przede wszystkim poruszyć kwestię współpracy chińsko-rosyjskiej. Wydaje się pewnym, że zarówno po jednej, jak i drugiej stronie bieżąca współpraca gospodarczo-polityczno-militarna ma służyć osłabieniu Ameryki i stworzeniu nowej konfiguracji geopolitycznej. Wynika z tego, że cel krótkoterminowy – rewizja ładu – łączy Pekin i Moskwę. W ramach dygresji należy jednak rozwinąć wątek stabilności nowej konstrukcji. Analiza historyczna pokazuje, że część ładów międzynarodowych ustanowionych w okresie przemian nie potrafi dojsć do momentu na tyle trwałej konsolidacji, by powstrzymać chwiejność geopolityczną poszczególnych, największych podmiotów (Gilpin, 1981; Kindleberger, 1986). Problem polega na próbie predykcji rozwoju sytuacji w momencie ustalenia ewentualnej hegemonii Chin. Jeżeli Chińczycy nie zagwarantują sobie trwałej pozycji i nie nakreślą odpowiednich ram powiązań danych porządków regionalnych z porządkiem globalnym, może dojsć do kolejnych przewartościowań, tym razem już wśród państw nowego porządku, które będą rywalizować o dostęp do zasobów oraz

Ambrożek, M., 2018, *Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzytów potęg*, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

miejsce w strukturze. Biorąc jednak pod uwagę wyraźną niemoc Rosji w kontekście stawiania własnych warunków i realizacji postulatów, wydaje się, że strategia chińska jest znacznie bardziej dynamiczna oraz kompleksowa, zwłaszcza w jej komponencie gospodarczym. Może to spowodować, że ład hegemoniczny chiński – o ile taki powstanie – będzie na tyle trwały, że etap konsolidacji władzy będzie stosunkowo krótki. Dodając do tego jeszcze krótki wtórny historyczny, swoista przedwczesność kreacji nowego ładu międzynarodowego zawsze pojawiała się w przypadku kreowania ładów wielobiegunowych, nigdy hegemonicznych. Drugim powodem jest posiadanie przez wszystkie państwa względnie jednolitych potencjałów, dzięki czemu w krótkim odstępie czasu dochodzi do konstrukcji rywalizacyjnych strategii, zwłaszcza w sytuacji krótkoterminowych spadków potencjału (Kondrakiewicz, 2015).

Chińczycy, zdając sobie sprawę z kompleksowego i multilateralnego charakteru współczesnych stosunków międzynarodowych, dokonują także stopniowego poszerzania kolektywnych form kooperacji w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SzOW). W połowie 2017 r. do SzOW dołączyła India oraz Pakistan. Można zatem domniemywać nie tylko o próbie budowania większego zaplecza politycznego, ale przede wszystkim o konsolidacji regionalnego układu sił celem stworzenia jednolitego obszaru geopolitycznego, który dotychczas był rozbity na szereg równoprawnych ośrodków (Brzeziński, 1998, s. 153-175). Dodatkową zaletą z chińskiej perspektywy będzie umacnianie władztwa Pekinu nad Azją oraz stworzenie dogodnych perspektyw do rozkwitu wymiany handlowej, głównie w oparciu o chińskie zasoby i produkty. Trzecim argumentem – istotnym z perspektywy regionalnego systemu bezpieczeństwa – będzie formalne związanie układem Indii i Pakistanu, dzięki czemu ewentualne ogniska rywalizacji oraz konfrontacji zbrojnej między tymi podmiotami będą zminimalizowane. Logiczne w tych warunkach wydaje się działanie Chin w kierunku konsensualnego rozstrzygnięcia sporów politycznych na linii Islamabad – Delhi. W innym przypadku może dojść do atrofii systemu bezpieczeństwa, co z jednej strony spowoduje rozpad monolitycznej struktury oraz zintensyfikuje pojawianie się podziałów w łonie organizacji, zaś z drugiej przyczyni się do zablokowania ekspansji chińskiej na pozostałe rynki ze względu na blokadę przesyłową kreowanego Nowego Jedwabnego Szlaku. Niemożliwym jest dysponowanie własnymi liniami komunikacyjnymi rozciągającymi się na terytorium innego państwa w momencie jego uczestnictwa w konflikcie zbrojnym, ponieważ stwarza to niebezpieczeństwo zniszczenia infrastruktury przesyłowej. Wydaje się jednak, że Chińczycy skłonni są do zwiększonego zainteresowania regionem, a także mediacją w przypadku zaistnienia konfliktowych sytuacji, skoro projektowane jest rozszerzenie koncepcji Nowego Jedwabnego Szlaku o kolejne nitki lądowe.

Przechodząc do argumentów strategicznych, warto dostrzec osłabianie pozycji hegemonów w miejscach strategicznej obecności, głównie na tzw.

pierwszym łańcuchu wysp. Istotną rolę w pacyficznym układzie sił odgrywają Filipiny, na których znajdują się amerykańskie bazy, a które stanowią dogodny miejsce do kontrolowania oceanicznego teatru działań oraz kontroli statków handlowych na Morzu Południowochińskim. Ostatnimi czasy następuje zbliżenie pomiędzy Manilą a Pekinem, o czym świadczą podpisane kontrakty w zakresie sprzedaży chińskiego uzbrojenia, propozycja uczestnictwa w Regional Comprehensive Economic Partnership (RCEP, chiński odpowiednik amerykańskiego TPP), a także krytyka dotychczasowych działań Donalda Trumpa. Konsekwencją zbliżenia tych dwóch państw byłoby zagrożenie wysuniętej obecności Ameryki na Pacyfiku, choćby dzięki możliwości wykrywania ruchów wojsk oraz kontroli „pierwszego łańcucha wysp”, dzięki czemu Chińczycy oraz Filipińczycy byłiby w stanie nie dopuścić Amerykanów do granicy strategicznej kontroli. W ten sposób Ameryka utraciłaby kontrolę nad szlakami handlowymi w tej części Azji, co oznaczałoby analogicznie utratę strefy handlowej. Nastąpiłoby wycofanie amerykańskich wpływów na linię „drugiego łańcucha wysp”, czyli Kuryle – Sachalin - Guam – Nowa Gwinea, co pociągałoby za sobą kurczenie się obszaru amerykańskiego władania strategicznego. Wspomnieć także należy o Japonii, która ostatnimi czasy również wkroczyła na kooperacyjny kurs z Chinami. Przełomowym punktem było spotkanie ministrów spraw zagranicznych Chin i Japonii w kwietniu 2016 r., kiedy to doszło do załagodzenia sporu terytorialnego o wyspy Senkaku (Diaoyu). Od tego momentu datuje się stały wzrost zainteresowania współpracą bilateralną. Wraz z antagonizacją chińsko-amerykańską, decydenci japońscy zdali sobie sprawę ze strategicznego położenia ich państwa. W razie ewentualnej konfrontacji zbrojnej, Japonia będzie stanowiła z jednej strony podstawowy cel Chin, które będą pragnęły zneutralizować zagrożenia w swoim otoczeniu. Z drugiej zaś, Japonia będzie stanowiła podstawową bazę wypadową USA na Chiny, z której będą koordynowane wszystkie operacje zbrojne. Powyższa perspektywa, przy jednoczesnym braku japońskiego zaangażowania militarnego dzięki brakowi posiadania zdolności operacyjnej przez siły samoobrony, pokazuje, że obok uwarunkowań geograficznych Japonia będzie adwersarzem wszelkich poczynań politycznych jednej, jak i drugiej strony. Wzrost zainteresowania danym terytorium może przełożyć się na próbę nakłonienia do udziału w ewentualnym konflikcie po jednej ze stron. Bardzo prawdopodobnym jest, że zdając sobie sprawę z własnego nieprzygotowania do konfliktu, a także ogólnej niechęci społecznej do wojny, Japonia przyjmie strategię zwaną „polityką równowagi”, która odznaczać się będzie próbą balansowania między dwoma stronami, w sytuacjach krytycznych opowiadając się przejściowo po stronie broniącej się. Problem japoński zależy w dużej mierze od dwóch czynników: trwałości japońskiego *balansingu*, a także amerykańskiego parcia do wojny. Przy założeniu obecności pierwszego czynnika i eliminacji drugiego, azjatycki układ sił w naturalny sposób zostanie przejęty przez Chiny. Jeżeli zaś dopuścimy do analizy amerykańską zdolność bojową i chęć skorzystania z niej,

Ambrożek, M., 2018, Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzytów potęg, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

analiza sytuacji międzynarodowej przy takiej konfiguracji wydaje się niemożliwa do przewidzenia ze względu na wielość dowolnych zmiennych.

Ważna rola w rozwoju sytuacji geopolitycznej przypadnie także Australii. Canberra, poza uczestnictwem w RCEP oraz szeregiem umów międzynarodowych w zakresie przemysłu wydobywczego, infrastruktury drogowej i kolejowej, a także przesyłu gazu, nie wykazuje większego zainteresowania Pekinem. Wynika to z jej trwałego kursu balansowania między Chinami a Ameryką. Ostatnimi czasy pojawiła się wypowiedź amerykańskiego zastępcy szefa sztabu US Army, płka Toma Hansona, który wystąpił z żądaniem do australijskich władz wojskowych i cywilnych o dookreślenie podmiotu, z którym Australia pragnie współpracować w szczególności².

Wymieniony katalog przypadków świadczących o stanie dekoncentracji porządku międzynarodowego nie jest kompletny. W związku z tym nie sposób dokładniej przewidzieć kierunków rozwoju sytuacji geopolitycznej. Można jednak próbować testować już istniejące teorie odpowiadające na podobne pytania. Posiłkując się koncepcją *shatterbelts* oraz świadomością pojawienia się pułapki Kindlebergera (Kindleberger, 1996), które wskazują przyczyny dysfunkcji poszczególnych porządków regionalnych w przypadku stopniowego słabnięcia hegemonu, można stwierdzić, że do regionów zapalnych w najbliższej przyszłości zaliczyć należy Bliski Wschód, Europę Wschodnią, a także zachodni Pacyfik. Obszar ten pokrywa się z opisywanym przez Nicholasa Spykmana Rimlandem (Spykman 1942, 1944). Wydaje się zatem, iż kierunek analizy jest trafny. Jeżeli dokonują się przewartościowania w obrębie Rimlandu (zmiana hegemonu z USA na Chiny), a także dochodzi do współpracy Heartlandu z Rimlandem (Rosja i Chiny), to kreuje nam się konstrukt nazwany przez Zbigniewa Brzezińskiego Wielką Szachownicą, który jest niczym innym jak klasycznie rozumianą Eurazją (Brzeziński, 1998). We współczesnym kontekście Wielkiej Szachownicy dochodzi do zwolnienia lewara geopolitycznego między Rimlandem i Heartlandem na obszarze azjatyckim, pojawia się przejściowy antagonizm między jego europejską częścią (pomostem bałtycko-czarnomorskim). Po ustaleniu mechanizmów relacji między danymi regionami a hegemonem, dochodzi do ostatecznego zamknięcia obszaru geopolitycznego. Na Zachodzie przejawia się ono w wyparciu państwa talassokratycznego (USA), do czego powoli szykują się Niemcy, na Wschodzie działa zaś mechanizm sworzni australijsko-japońskiego. Sworzeń stanowi tym skuteczniejsze zabezpieczenie, że według Brzezińskiego Australia jest przewidziana obok Afryki jako następny obszar ekspansji nowoukształtowanego porządku. Nawet gdyby Australia w myśl prowadzonego *balancingu* nie opowiedziałaby się wówczas za Chinami, wymóg dopasowania geopolitycznego zdeterminowałby

² T. Westbrook, *Australia must choose between United States and China: U. S Army Official*, Reuters, 01.09.2016, <https://www.reuters.com/article/us-southchinasea-australia-usa/australia-must-choose-between-united-states-and-china-u-s-army-official-idUSKCN1173AX?il=0>

Ambrożek, M., 2018, Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykl hegemonicznych oraz teorii tranzycji potęgi, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

jej politykę, dzięki czemu mechanizm sworzni zrealizowałby się. Powyższy scenariusz jest zatem punktem wyjściowym do dalszych analiz, ponieważ na bazie wcześniej opisanych twardych danych stanowi trwały konstrukt korespondujący z obserwowalnymi i opisanymi wyżej faktami. Stanowi on zatem trwały plan chiński, który będzie podstawą działania podczas przejścia do fazy dekoncentracji.

Dekoncentracja

Dekoncentracja, najogólniej rzecz ujmując, jest fazą cyklu hegemonicznego charakteryzującą się erodowaniem fundamentów danego porządku międzynarodowego. W przeciwieństwie do fazy delegitymizacji, kiedy powstaje legitymizacyjna podbudowa przyszłych działań *challenger*a, faza dekoncentracji składa się z konkretnych działań politycznych danych ośrodków siły (Rosecrance, 1987, s. 283-301).

Erozja porządku międzynarodowego nie dokonuje się tylko z inspiracji *challenger*a, dzięki czemu nie ma ona charakteru rywalizacji wyłącznie między dwoma państwami. Jest to proces międzynarodowy, w którym każdy podmiot struktury systemu – poprzez własne zaangażowanie – stwarza sytuację napięcia strukturalnego oraz jednocześnie – co paradoksalne – dąży do równowagi poprzez własne jednostkowe decyzje. Proces ten wygląda następująco: naruszenie istniejącego przed fazą delegitymizacji *equilibrium* przez wzrost znaczenia jednego z podmiotów powoduje pobudzenie stanu nierównowagi systemowej. Faza nierównowagi wymusza z kolei na pojedynczych podmiotach konieczność zachowania się w taki sposób, by odnowić naruszoną równowagę. Problem, który powoduje nieustanne odnawianie się tego subcyklu polega na tym, że wektor powyższych przemian nie odpowiada interesom innych członków systemu. Wynika stąd, że do momentu ustalenia reguł działania honorowanych przez wszystkich uczestników ładu międzynarodowego każde posunięcie pojedynczego podmiotu powoduje narastanie systemowych dysproporcji (Olson, 2012; Powell, 1991).

Można stwierdzić, że w fazie dekoncentracji koegzystują ze sobą dwa procesy. Pierwszym z nich jest próba skonstruowania *equilibrium* przez podmioty posiadające mniejsze znaczenie w systemie. Dokonuje się to przez zawieranie porozumień, które cechuje tymczasowość charakterystyczna dla klasycznych procesów równowagi sił. Aktualnie podobne funkcje pełni próba konstrukcji europejskiego systemu bezpieczeństwa pod postacią Europejskiej Inicjatywy Interwencyjnej oraz zbliżenie niemiecko-rosyjskie. Drugim procesem jest linearny, aczkolwiek mogący przybierać charakter sinusoidy, wzrost potencjału *challenger*a, który korzystając z doraźnych form współpracy konstruowanych w ramach pierwszego procesu, wchodzi w strategiczne interakcje z tymi podmiotami. W dzisiejszej sytuacji jest to realizacja postanowień chińskich z fazy delegitymizacji. Jednocześnie jest to moment, w którym aktualny hegemon przechodzi do kontrofensywy strategicznej. Działania hegemonu mogą przybrać

charakter rywalizacyjny, jak i nierywalizacyjny. Do tej pierwszej grupy można zaliczyć takie sytuacje, jak wojna celna z Chinami czy *offshore balancing* na wschodniej flance NATO, zaś do drugiej – szczyt Trump-Kim w Singapurze, analogiczne porozumienie z Władimirem Putinem w Helsinkach oraz propozycje alternatywy wobec chińskiej inicjatywy „Jednego Pasa, Jednej Drogi”. Pierwsza grupa problemów jest reakcją na zmniejszający się poziom bezpieczeństwa międzynarodowego wynikający z narastającej dysfunkcyjności sojuszy. W przypadku Europejskiej Inicjatywy Interwencyjnej głównym celem jest zwiększenie potencjału Unii Europejskiej o dodanie jej kolejnego komponentu - militarnego. W zamyśle ma to służyć utrwaleniu fundamentów UE oraz przejęciu odpowiedzialności za obronę. Jednocześnie powyższy krok ma także cele polityczne – w warunkach pojawienia się koncepcji „Europy dwóch prędkości” ma utrzymać dynamikę integracji rdzenia UE. Problem polega jednak na rosnących ambicjach Francji oraz Niemiec, które posiadają odmienne perspektywy wykorzystania Europejskiej Inicjatywy Interwencyjnej. Niemcy z własnym pomysłem PESCO postulowali stworzenie kolektywnego systemu bezpieczeństwa dla wszystkich państw Unii. Francuski pomysł EII ma służyć głównie wydzieleniu grupy państw, która ma zostać uprzywilejowana. Widać w tym miejscu wyraźną niechęć Paryża do wciągnięcia do własnej inicjatywy państw eurosceptycznych, dla których ma być to karą za dotychczasowe zachowanie w Unii Europejskiej. Powyższe tendencje potwierdza także zbliżenie niemiecko-rosyjskie. Wykorzystano do tego inicjatywę budowy gazociągu Nord Stream, której zamysł powstał jeszcze przed pojawieniem się napięć w systemie międzynarodowym. Zasadniczo ten element miał stanowić zespolenie Niemiec i Rosji w partnerstwie energetycznym, jednak w aktualnych realiach systemu międzynarodowego wskazuje się na inny wymiar współpracy. Punktem wyjścia dla współpracy niemiecko-rosyjskiej jest dążenie Berlina do zdobycia pozycji najsilniejszego podmiotu w Europie. W związku z przekształceniami systemowymi Niemcy dążą do zmiany formuły własnej dominacji. Pierwotnie podstawą niemieckiej hegemonii było oparcie się na multilateralnym konstrukcie w postaci Unii Europejskiej, w której Berlin posiadał pozycję *primus inter pares*. Co więcej, stosunki dominacji i podporządkowywania były wyznaczane za pomocą powiązań ekonomicznych. Według powyższych, Niemcy posiadały status głównego eksportera, co wystarczało im na utrzymywanie niezbędnych wpływów politycznych. Odejście od opartej na zasadach liberalnych amerykańskiej hegemonii wiąże się z przekształceniem powyższego wzorca dominacji, w związku z czym Niemcy również dostosowują się do wymogów systemowych. Wstępne obserwacje zachowań poszczególnych podmiotów wskazują na przejście od ekonomicznego do ekonomiczno-politycznego modelu zarządzania strefami wpływów. Współpraca Niemiec z Rosją realizuje ponadto geopolityczne dążenie do zjednoczenia zachodniej części Rimlandu z Heartlandem. Dodając do tego tendencje rewizjonistyczne wychodzącego ze wschodniego krańca Rimlandu,

Ambrożek, M., 2018, Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzytnej potęgi, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

powyższa sytuacja oznacza możliwość wyparcia Ameryki z Eurazji w perspektywie najbliższych kilkudziesięciu lat. Oznacza to, że relacje w trójkącie Niemcy – Rosja – Chiny będą wyznacznikiem całości relacji politycznych w Eurazji (Bartosiak, 2016). Pojawia się tu jednak konieczność delimitacji stref wpływów poszczególnych podmiotów tego trójkąta. Wydaje się, że państwa będą dążyły do zachowania *status quo*. Głównym dążeniem geopolitycznym, Rosji, wynikającym po części z teorii Wielkiego Limitrofu Wadima Cymburskiego, jest konieczność utrzymania „bliskiej zagranicy”, zaś w przypadku Niemiec naturalną strefą wpływów jest obszar Unii Europejskiej (Cymburski, 2015). Głównym problemem pozostaje pozycja Ukrainy, co zapewne pozostanie jeszcze długo elementem pertraktacji oraz rywalizacji między tymi trzema państwami. Rozwój współpracy niemiecko-rosyjskiej jest bowiem uzależniony od natężenia chińskiej ekspansji w Europie (Forsberg, 2016, s. 21-42). Wydaje się zatem, że dominujące znaczenie w tej konfiguracji będzie miał czas, w jakim dojdzie do realizacji poszczególnych scenariuszy. Stabilizacja trójbiegunowego układu eurazjatyckiego wymagać będzie zacieśnienia współpracy, pozwalającej niwelować ewentualne napięcia pojawiające się w strefie wpływów poszczególnych uczestników układu, które mogą doprowadzić do jego rozpadu bądź osłabienia w globalnej równowadze sił.

Aktualny hegemon podejmuje wobec zaistniałych okoliczności także działania rywalizacyjne. Klasycznym przykładem rywalizacyjnej strategii przyjętej wobec mniejszych państw systemu jest *offshore balancing* na wschodniej flance NATO, zaś wobec *challenger*a analogiczną rolę pełni wojna celna. *Offshore balancing* ma prowadzić do konfliktów między Niemcami a Rosją. Amerykanie wykorzystują tutaj własną aktywność na pomoście bałtycko-czarnomorskim - głównie w Polsce i Rumunii, gdzie dążą do stworzenia strefy buforowej osłabiającej Niemcy jak i Rosję. Ponadto nie ustaje zaangażowanie amerykańskie na Ukrainie, głównie w formie wsparcia w szkoleniu wojsk oraz dostawie broni. Powyższe zachowanie ma działać stymulująco na ukraińskie władze. Poprzez stworzenie pozorów współpracy Amerykanie dążą do reorientacji politycznej Ukrainy, która może pełnić potencjalnie jedną z dwóch funkcji. W przypadku faktycznego zaangażowania Ameryki na pomoście współpraca ukraińsko-rosyjska będzie oznaczać osłabienie rosyjskiej strefy wpływów. W przypadku pozorowanego zaangażowania, które jest bardziej prawdopodobne, skutkiem będzie maksymalne wyzyskanie czasu dla sformułowania innej strategii obronnej oraz próba równoważenia Rosji innymi państwami. Z tej perspektywy zwraca się uwagę na możliwość równoważenia Niemiec przez Francję, zaś Rosji przez Indie lub nawet Chiny.

Amerykańsko-chińska wojna handlowa jest tendencją charakterystyczną dla okresów zmiany hegemonicznej. Po zdefiniowaniu obydwu stron jako wrogów następuje tworzenie bloków politycznych, będących punktem wyjścia do dalszej rywalizacji. O ile strategia chińska jest bardzo wyraźna w tym

wskazaniu (praktycznie każde państwo leżące na trasie linii komunikacyjnych Nowego Jedwabnego Szlaku wchodzi z Pekinem w relacje), o tyle działanie amerykańskie jest bardzo chaotyczne. Charakteryzuje się ono bowiem częstą zmianą taktyki, która prawdopodobnie nie jest spowodowana trwałymi wyznacznikami strategicznymi innymi niż utrzymanie pozycji. Dzięki powyższemu oczywistym jest, że Amerykanie nie są w stanie skonstruować bloku politycznego, co wskazuje na konieczność bezpośredniego starcia. Mimo przejściowych okresów kooperacji chińsko-amerykańskiej scenariusz rywalizacyjny jest oczywisty z racji konkurencyjnych interesów globalnych. Problem polega jednak na doborze taktyki rywalizacyjnej. Nałożenie cel na Chiny przez Donalda Trumpa powoduje konieczność znalezienia nowych rynków zbytu na chińskie towary, co z natury rzeczy zmusza Chińczyków do poszukiwania nowych kierunków ekspansji. Prawdopodobnym jest, że przyspieszy to rozwój współpracy Chin z państwami leżącymi na trasie Nowego Jedwabnego Szlaku. Drugim problemem jest powiązanie wojny handlowej z nałożeniem przez Amerykę cel na niektóre towary z Unii Europejskiej, ale także Kanady i Meksyku. Można stwierdzić, że wspólne problemy z Ameryką spajają Europejczyków z Chinami, dzięki czemu taktyka prezydenta Trumpa okaże się prawdopodobnie przeciwnie skuteczna.

Jeśli chodzi o nierywalizacyjne działania amerykańskie, ich celem jest głównie stabilizacja relacji międzynarodowych. Zaliczyć tu należy szczyty Trump-Kim w Singapurze oraz Trump-Putin w Helsinkach. Oba spotkania miały za zadanie normalizację stosunków z państwami skonfliktowanymi z Ameryką. Normalizacja relacji z Koreą Północną ma znacznie mniejsze znaczenie od potencjalnego odprężenia z Rosją, jednak była istotna zwłaszcza w kwestii pacyficznej. Uważano, że Phenian jest głównym czynnikiem eskalującym potencjalne problemy na Dalekim Wschodzie. Z racji silnych powiązań Korei Pn. z Chinami utożsamiano potencjalne ruchy Kim Dzong-Una z zamiarami chińskimi. Po spotkaniu, które na razie przynosi krótkoterminową poprawę relacji amerykańsko-północnokoreańskich, można stwierdzić, że ten podstawowy element nacisku Chin na Amerykę stracił na znaczeniu. Z drugiej strony jednak przez odprężenie Ameryka traci jeden z kluczowych elementów nacisku na Chiny. Należy przypuścić, że Ameryka - poprzez odpowiednie konstruowanie napięć w systemie, których przekąźnikiem byłaby Korea Północna - byłaby w stanie oddziaływać na politykę chińską. Dzięki temu Amerykanie mogliby kreować problemy dla Chin i odwlekać realizowanie strategicznych decyzji rządu chińskiego. Pozwalałoby to spowolnić chińskie plany ekspansji, a nawet - poprzez odpowiednie sterowanie relacjami z Koreą Północną - wpływać na zmiany priorytetów. Spotkanie Trump-Putin jest znacznie istotniejszym choćby dlatego, że współpraca państwa heartlandowego z państwem „strefy zewnętrznej” jest na tyle istotna, że może stanowić początek nowego ładu światowego. „Odwrócony manewr Nixona” wydaje się być jednak utrudniony z kilku powodów. Amerykanie są nadal mocarstwem dominującym,

Ambrożek, M., 2018, Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzytów potęg, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

zaś Rosjanie posiadają wiele opcji współpracy. Współpraca o charakterze konstrukcyjnym musi zaś wynikać z sytuacji braku alternatywy obu podmiotów. Logika równowagi sił pokazuje, że gdy każde z państw ma przynajmniej dwie alternatywy do wyboru, to konfiguracja polityczna z natury rzeczy nie może być stała. Wydaje się, że kompleksowym rozwiązaniem byłoby stworzenie trójkąta USA – Rosja – India, który byłby w stanie znacznie wydatniej równoważyć Chiny (Ambrożek, 2018).

Trwająca faza dekoncentracji jest głównym okresem, w którym dwa najsilniejsze podmioty stają do rywalizacji, w związku z czym w aktualnych warunkach będzie najdłuższą trwającą fazą cyklu. Bardzo szybko, bo zaledwie w ciągu 6 lat, doszło do przejścia od delegitymizacji do dekoncentracji, co jest wydarzeniem bez precedensu w historii stosunków międzynarodowych (Buzan, Little, 2011, s. 472-474). Proces ten dokonał się sztucznie, ponieważ spadek potencjału hegemonu był niewielki, podobnie jak jednoczesny wzrost potęgi *challenger*. Można domniemywać, że powyższy proces wykroczył poza dialektykę bilateralnych relacji dwóch najsilniejszych państw, co zazwyczaj było charakterystycznym rysem funkcjonowania systemów międzynarodowych w fazie nierównowagi. Głównym czynnikiem dynamizującym przekształcenia jest multicentryczność oraz stopniowa emancypacja poszczególnych państw stanowiąca odpowiedź na możliwość (nie fakt!) spadku potencjału dotychczasowego stabilizatora systemu. Wskazuje na to zmiana strategii Niemiec, uaktywnienie Francji i Rosji, balancing państw pivotalnych (Japonia, Filipiny, Australia, obie Koree) oraz wzrost pozycji Indii. Pojawiła się zatem perspektywa, w której emancypacja poszczególnych państw od posłuszeństwa względem amerykańskiej „wielkiej strategii” została przeprowadzona na tak dużą skalę, że hegemon nie był w stanie zharmonizować własnych działań. Stworzyło to wrażenie pustki geopolitycznej w wielu regionach świata, którą Chińczycy metodycznie starają się zapełnić.

Wojna hegemoniczna – czy realny scenariusz?

W historii stosunków międzynarodowych spotykamy dwa warianty realizacji tegoż scenariusza. W pierwszym z nich następuje naturalny proces ewolucji potencjału hegemonu i *challenger* zgodnie z teorią cyklu relatywnej siły Charlesa Dorana, w myśl której każdy organizm, w tym także i państwo rodzi się, rozkwita, starzeje i umiera (Doran, 2003). Podobnie sytuacja wygląda z hegemonami, którzy muszą stracić pozycję z racji marnowania potencjału dystrybucyjnego na stabilizację porządku oraz zwiększanie się „stref pęknięć” powiązanych z narastającymi problemami gospodarczymi. Na jego miejsce wchodzi *challenger*, czyli państwo o największym po hegemonie potencjale. Cały proces zachodzi pokojowo, bez jakiegokolwiek ingerencji zbrojnej. Drugi wariant dotyczy pojawienia się scenariusza walki zbrojnej. Hegemon i *challenger* zdają sobie wówczas sprawę z wzajemnego położenia oraz nadmiernego rozrostu kreowanych lub bronionych (w zależności od podmiotu) relacji

międzypaństwowych. Z racji niemożności funkcjonowania dwóch odrębnych, jednakże nachodzących na siebie, porządków oraz interesów, podmioty decydują się na ucieczkę do clausewitzowskiej metody „przedłużenia polityki”, by rozstrzygnąć, który z nich jest silniejszy i kto zasługuje na dominację. Hegemon, znajdując się w fazie dekompozycji, zdaje sobie sprawę z własnego słabnięcia, jednak silna struktura utrwalona w postaci instytucji, pozwala mu na oddziaływanie na środowisko międzynarodowe tradycyjnymi metodami. Jednocześnie *challenger* stara się odwlekać możliwość wejścia do wojny, licząc, że sytuacja potoczy się zgodnie z wyżej przytoczonym cyklem doranowskim. Z racji częstszego występowania scenariusza konfrontacyjnego, logicznym wydawałoby się przewidzenie wybuchu wojny także tym razem. Niemal natychmiast ujawnia się jednak problem dotyczący możliwości przewidzenia chińskiej strategii. Obserwacja tradycji chińskiej kultury politycznej oraz sposobu rozstrzygania sporów politycznych pokazuje niechęć wobec wszelkich konfrontacji siłowych. Pierwowzorem podobnego typu zachowania jest tradycja polityczna wywodząca się od Sun Tzu (Sun Tzu, 2008), który postulował realizację wszelkich programów politycznych za pomocą metod niejawnych – podstęp, stwarzania pozorów, kreowania niepewności. Używanie konfrontacji zawsze stwarza ryzyko wyczerpania własnego potencjału, utraty inicjatywy lub nawet zniszczenia własnego zaplecza (Plebaniak, 2017, s. 17-33). Z drugiej strony, przykład wojny z Tybetem w II połowie XX wieku pokazuje, że Chińczycy są skłonni reagować militarnie na tych obszarach, które rokują szanse powodzenia ich wizji politycznej. Zestawiając jednak powyższą sytuację z niepewnością współczesności wydaje się, że Chińczycy zdecydowali się jednak na wstrzymanie pobudzania wszelkich antagonizmów, co można zaobserwować w kontekście rozwiązywania wszelkich sporów, czy to z Japonią w 2016 r., czy to z Koreą Północną ostatnimi czasy.

Warto zauważyć, że nawet realizowanie agresywnych projektów politycznych przez Chiny odbywa się za pośrednictwem metod nieinwazyjnych. Współcześnie prowadzona ekspansja w Afryce nie opiera się na używaniu twardych metod wymuszenia posłuszeństwa poszczególnych narodów. Neokolonializm chiński angażuje główne siły na odcinku ekspansji gospodarczej, marginalizując naciski polityczne zarówno w dyskursie politycznym, jak i w realnych posunięciach. Kontrastuje z tym dosyć radykalny ton wypowiedzi prezydenta Chin w kontekście prezentowanych przez niego strategii rozwoju Państwa Środka.

Wedle ustaleń teorii tranzycji potęgi, *challenger* może rzucić wyzwanie hegemonowi w momencie uzyskania przynajmniej 80% jego potencjału (Organski, 1958, s. 389-392). W tym kontekście warto odwołać się do potęgometrii – metody badawczej, która pozwala obliczać potęgę państw. Wedle najnowszych badań (Sulek, 2017; 2018) w każdym obszarze oprócz militarnego w którym potęga chińska stanowi zaledwie 40% potencjału amerykańskiego, Chińczycy zbliżają się do granicy 90%. Wynika zatem, że ten warunek teorii

Ambrożek, M., 2018, *Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzytacji potęgi*, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

tranzytacji potęgi został spełniony w prawie każdej dziedzinie. Skutkiem powyższego może okazać się powolny proces ewolucji ładu hegemonicznego w kierunku słabnięcia pozycji USA oraz ich ustąpienia z pozycji hegemonów, co będzie skutkowało wzrostem pozycji Chin i osiągnięciem przez nie statusu hegemonów. Ten scenariusz rzadziej był realizowany w przeszłości, o czym pisał Modelski uzasadniając własną teorię, niemniej jednak moc działań chińskich, a także narastający paraliż decyzyjny związany z pułapką Kindlebergera oraz strukturalnymi problemami Ameryki wskazuje, że współcześnie może on zostać zrealizowany.

Istnieje też możliwość realizacji drugiego scenariusza. Mimo relatywnego zmniejszania się dystansu pomiędzy potencjałami Ameryki i Chin może dojść do sytuacji, w której USA zdecydują się na uderzenie wyprzedzające celem zniszczenia przeciwnika przed osiągnięciem chińskiej gotowości do przejścia w fazę delegitymizacji. Charakterystycznym punktem tej hipotezy jest uświadomienie przez Amerykę zagrożenia własnej pozycji, które zmusi do szybszego reagowania na przemiany międzynarodowe (Bartosiak, 2016).

Innym rozwiązaniem problemu rywalizacji amerykańsko-chińskiej byłoby wycofanie Ameryki z walki o hegemonię. Wydaje się to obecnie pozbawione podstaw w świetle analizy Strategii Bezpieczeństwa USA, a zwłaszcza w obliczu czterech celów polityki amerykańskiej uszeregowanych przez Donalda Trumpa:

- 1) Protect the homeland, the American people, and the American way of life
- 2) Promote American prosperity
- 3) Preserve peace through strength
- 4) Advance American influence³.

Analiza powyższych celów potwierdza przekonanie o nietożsamości celów hegemonicznych

i państwowych oraz o wielkiej wadze, jaką Ameryka przywiązuje, z jednej strony do własnego bezpieczeństwa, a z drugiej do światowego pokoju i utrzymania wpływów w świecie.

Ostateczny wynik rywalizacji hegemonicznej będzie zależał także od sposobu rozwiązania problemów Chin. Dynamika gospodarcza tego państwa swoje apogeum ma już za sobą, zaś poważne trudności wynikają z przepelnienia rynku wewnętrznego rodzimymi towarami, oraz z zdeformowanej struktury demograficznej spowodowanej realizacją „polityki jednego dziecka” (Więckowski, 2014, s. 51-62). Kolejna trudność wynika z nieatrakcyjności chińskiej wizji globalizacji dla reszty świata. Wizja wzmocnienia władzy politycznej oraz „kapitalizmu państwowego” kłóci się z zachodnim modelem demokracji liberalnej oraz kapitalizmu (Huang, 2009, s. 19-47; Taylor 1998).

³ <https://www.whitehouse.gov/articles/new-national-security-strategy-new-era/>

Podsumowanie

Działania Chińskiej Republiki Ludowej w kontekście najnowszych przemian ładu międzynarodowego jest zgodne z klasycznym zastosowaniem teorii cykli hegemonicznych. Nie jest jednak możliwym stwierdzenie jej pełnej stosowalności w warunkach XXI-wiecznej hegemonii z racji niepełnej wiedzy dotyczącej rozwoju kierunków chińskiego działania politycznego. Jeżeli przyjmiemy, że ład międzynarodowy znajduje się aktualnie w fazie dekoncentracji, to podstawowe założenia nakreślone przez Modelskiego kompletnie wpisują się we współczesne stosunki międzynarodowe. Poszczególne fazy cyklu hegemonicznego przebiegają w tej samej kolejności oraz wedle tych samych przesłanek oraz środków. Jediną różnicą jakościową wartą odnotowania jest większy nacisk *challenger* na podkreślanie interesów gospodarczych oraz ich wykorzystanie do bieżącej walki politycznej. Przyjmując jednak powyższą przesłankę za *signum temporis*, należy uznać ją raczej za cechę charakterystyczną współczesnych procesów politycznych aniżeli trwały komponent procesu rewizji ładu międzynarodowego. Wszystkie warianty dalszego rozwoju sytuacji, jakie można przewidywać w myśl koncepcji Modelskiego jak i teorii tranzycji potęgi wskazują na trwały charakter przyrostu potęgi chińskiej oraz analogiczny spadek pozycji Ameryki. Istnieje jednak godna uwagi rozbieżność obserwowanej sytuacji w stosunku do teoretycznego modelu. Według teorii, zarówno *challenger* i hegemon oddziałują na siebie, dzięki czemu fluktuacja potencjału jest wypadkową bezpośrednich działań każdej ze stron. W omawianym przypadku, szczególnie w fazie dekoncentracji, dzieje się jednak inaczej. To reorientacja strategiczna państw znajdujących się niżej w hierarchii wpłynęła na wygenerowanie napięć w systemie międzynarodowym, które zostały zinterpretowane jako faktyczna dysfunkcja systemowa. Jest to tylko częściowo zgodne z prawdą, ponieważ ilość interakcji o różnych wektorach sprawia, że nawet najsilniejszy hegemon nie byłby w stanie jednocześnie sprostać wszystkim wyzwaniom. Współczesna sytuacja międzynarodowa jest określona zatem przez dialektykę działań najsilniejszych państw oraz bardziej indywidualistycznych strategii państw słabszych. Niemniej jednak, należy zauważyć linearność cyklu hegemonicznego. Poszczególne wydarzenia, opisane przez autora, układają się w spójny ciąg świadczący o narastaniu potencjału rywalizacyjnego, a także wzroście konfliktogenności. Jednocześnie dochodzi do sytuacji, w której brak trwałych reguł jest odczytywany przez poszczególne państwa jako próba narzucenia jednolitej agendy politycznej, co z kolei wpływa na utrwalenie nastrojów rywalizacji.

Dominacja Chin – jeżeli faktycznie dojdzie do niej w przyszłości - będzie oznaczać przekształcenie modelu hegemonii nie tylko z perspektywy politycznej, ale także gospodarczej oraz kulturowej.⁴ Zepchnięcie Ameryki do

⁴ Scenariusze rozwoju sytuacji po zakończeniu okresu hegemonii amerykańskiej zawiera mało w Polsce znana praca Petera Taylora z 1998 roku. Nie zakłada ona, że rozwój

Ambrożek, M., 2018, *Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzycji potęgi*, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

pozycji państwa z okresu doktryny Monroe będzie oznaczało wyrugowanie także wszelkich wpływów kultury amerykańskiej. Jest to także pewna wartość dodana współczesności do dziedziny stosunków międzynarodowych. Dzięki rozpowszechnieniu teorii liberalnych oraz konstruktywistycznych w stosunkach międzynarodowych istotnym zjawiskiem stało się także przenoszenie wartości kulturowych jako elementów rywalizacji politycznej, czemu dał wyraz Joseph Nye konstruując wizję *soft power* (Nye, 2007). Oznacza to, że zmiana hegemoniczna – w czasach, które odznaczają się coraz wyższym poziomem oddziaływania *soft power* – będzie miała także daleko idące skutki dla pozycji Europy aniżeli tylko polityczne. Bardzo prawdopodobną może okazać się zatem sinizacja kultury zachodniej.

Literatura

- Acharya, A., 2017, *After Liberal Hegemony: The Advent of a Multiplex World Order*, Ethics & International Affairs, 31(3), s. 271-285
- Ambrożek, M., 2017, *Nie tylko Europa dwóch prędkości. Analiza koncepcji poruszających kwestię niejednorodności wewnętrznej Unii Europejskiej* [w:] *Europa dwóch prędkości. Aspekty polityczne, prawne i ekonomiczne*, Think & Make, Warszawa, s. 5-29.
- Ambrożek, M., 2018 „Odwrocony manewr Nixona” jako strategia amerykańska okresu zmiany hegemonicznej. Zarys problemu [w:] Mrozek, J. J.,(red.), *Globalizacja i wolność w XXI wieku*, Olsztyn, s. 9-33.
- Aziz, S., 2017, *Astana Agreement nad The Battle for Eastern Syria*, CISS Insight Quarterly Journal, vol. 5, no. 2, Islamabad, s. 61-71.
- Bartosiak, J., 2016, *Pacyfik i Eurazja. O wojnie*, Centrum Studiów Polska-Azja, Warszawa.
- Bender, P., 2004, *Ameryka – Nowy Rzym: historia równoległa dwóch imperiów*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Brzeziński, Z., 1998, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Bertelsmann Media Sp. z o.o., Warszawa.
- Buzan, B., Little, R., 2011, *Systemy międzynarodowe w historii świata*, PWN, Warszawa.
- Carothers, T., Ottaway, M., 2005, *Uncharted Journey: Promoting Democracy in the Middle East*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington.
- Chossudovsky, M., 2005, *America's „War on Terrorism”*, Global Research, Montreal
- Cymburski, W., 2014, *Wyspa Rosja. Perspektywy rosyjskiej geopolityki*, Pressje, 37, s. 65-87.

stosunków międzynarodowych musi nadal koniecznie odbywać się zgodnie z założeniami teorii Modelskiego. Pisał o tym m.in. W. Wilczyński (2001).

Ambrożek, M., 2018, Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzycji potęg, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

- Danecki, J., 2001, *Arabowie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Doran, C., 2003, *Economics, Philosophy of History, and the "Single Dynamic" of Power Cycle Theory: Expectations, Competition, and Statecraft*, International Political Science Review, 24, s. 13 – 49.
- Forsberg, T., *From Ostpolitik to 'frostpolitik'? Merkel, Putin and German foreign policy towards Russia*, International Affairs 92 (1), s. 21–42
- Gilpin, R., 1981, *War and Change In World Politics*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Głogowski, A., 2016, *Nony Jedwabny Szlak – geopolityczne znaczenie współpracy Pekinu z Islamabadem*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 15-25.
- Huang, Y., 2016, *State Capitalism in China* [w:] *The Annual Proceedings of the Wealth and Well-Being of Nations*, Beloit College, Beloit, s. 19-49.
- Jóźwiakowski, P., 2015, *Kryzys finansowy – przebieg i skutki dla gospodarki*, Zeszyty Naukowe Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Zielonej Górze, s. 6 – 17.
- Kindleberger, C. 1986, *The World in Depression: 1929-1939*, University of California Press, Berkeley
- Kindleberger, C., 1996, *World Economic Primacy 1500 – 1990*, Oxford University Press, Oxford
- Kondrakiewicz, D., 2015, *Między porządkiem a chaosem. Faza nierównowagi systemu międzynarodowego*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kugler, J., Organski, A.F.K., 1989, *The Power Transition: A Retrospective and Prospective Evaluation* [w:] *Handbook of War Studies*, 1, s. 171-194
- Leśniewski, L., 2016, *Przegląd teoretycznego ujęcia kryzysu finansowego*, Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów, 151, s. 23 – 45.
- Mitrega-Niestrój, K., 2012, *Skutki światowego kryzysu finansowego w sferze realnej*, Studia Ekonomiczne, 122, s. 159 – 171.
- Modelski, G., 1987, *Long Cycles in World Politics*, Palgrave Macmillan UK, Seattle.
- Nye, J., 2007, *Soft Power. Jak Osiągnąć Sukces W Polityce Światowej – perswazyjne środki oddziaływania politycznego (kultura, propaganda, dyplomacja)*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Olson, M., 2012, *Logika działania zbiorowego*, Scholar, Warszawa
- Organski, A.F.K., 1958, *World Politics*, Knopf, New York.
- Plebaniak, P., 2017, *36 forteli. Chińska sztuka podstępów, układania planów i skutecznego działania*, Zys i s-ka, Warszawa.
- Powell, R., 1991, *Absolute and Relative Gains in International Relations Theory*, American Political Science Review, 85(4), s. 1303-1320
- Ralph, J. , 2013, *America's War on Terror: The State of the 9/11 Exception from Bush to Obama*, Oxford University Press, Oxford
- Rosecrance, R., 1987, *Long cycle theory and international relations*, International Organization, 41(2), s. 283-301
- Sotttilotta, C., E., 2013, *Political Stability in Authoritarian Regimes: Lessons from the Arab Uprisings*, Istituto Affari Internazionali,, Roma

Ambrożek, M., 2018, Zmiana pozycji geopolitycznej Chin z perspektywy teorii cykli hegemonicznych oraz teorii tranzycji potęgi, Przegląd Geopolityczny, 26, s. 95-114.

- Spykman, N., 1942, *America's Strategy In World Politics: The United States and the Balance of Power*, Harcourt, Brace and Company, New York.
- Spykman, N., 1944, *The Geography of the Peace*, Harcourt, Brace and Company, New York.
- Sulek, M., 2018, *Geopolityczna transformacja świata po zimnej wojnie*, Przegląd Geopolityczny, 25, s. 9-26.
- Sulek, M., Kobryński, R., 2017, *Potęga państw 2017. Międzynarodowy układ sił w procesie zmian*, ASPRA-JR, Warszawa.
- Sun Tzu, 2008, *Sztuka wojny*, Helion, Warszawa.
- Taylor, P.J., 1998, *The Way the Modern World Works. World Hegemony to World Impasse*, John Wiley & Sons, Ltd. Chichester.
- Xi Jinping, 2015, *Innowacyjne Chiny, Kto jest Kim*, Warszawa.
- Więckowski, H., 2014, *Polityka jednego dziecka i jej wpływ na strukturę demograficzną Chińskiej Republiki Ludowej*, Zarządzanie Publiczne, 25, s. 51-62
- Wilczyński, W., 2001, *Czekając na ultrahegemonia*, Fronda 25/26, str. 158-165.
- Wolska, I., Stefańska, J., Sumiła, M., 2015 *Stosunki Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych*, Warszawa, s. 5-9..

Geopolitical position of China from the perspective of the theory of hegemonic cycles and the theory of power transition

Recent events in the international arena confirm China's aspiration to become a world power. This means Beijing's desire to dominate the existing structures of international order, which is expressed in the attempt to delegitimize the United States as a hegemon. The understanding of China's actions and the general direction of developments resulting from them can be explained in terms of the Modelski's theory of hegemonic cycles and the Organsky's theory of the transition of the power. These theories allow to analyze the process of the existence and reconfiguration of international order based on four critical nodal points: hegemonic warfare, domination, delegitimation and deconcentration. The context for the analysis of current events corresponding to the phase of delegitimation and deconcentration is the theory of power transition.

Key words: hegemonic change, China, America, hegemonic cycles theory, power transitions theory.